

**Pieniądze
to nie
wszystko**

► **Str. 12**



**Zobacz
czym żyje
Trójmiasto**

wybrzeże24.pl



**Sensacyjne
złego początku
- po I rundzie
ENEA Ekstraligi**



► **Str. 12**

► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 349 | 13.06.2014 r.

25-lecie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej obchodzi 25- lecie swojego istnienia. Uroczystość odbyła się w Ratuszu Głównomiejskim, gdzie przez chwilę mieściło się tyle historii, co w niejednym podręczniku.

► **Str. 2**

Cisza wyborcza zakłócona pocztówką?



Czy Henryka Krzywonos-Strycharska łamała ciszę wyborczą? Czy prezydent Gdyni, Wojciech Szczurek, wspierał jej kampanię do europarlamentu? Krzywonos zaprzecza, zaś gdyński magistrat zwleka z odpowiedzią. Całe to zamieszanie przez wyborczą pocztówkę...

► **Str. 4**

RENK ma się dobrze

Z prezesem zarządu Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego RENK rozmawia Zbigniew Żukowski-

► **Str. 6**

Pierwszy kwartał Grupy Ergo Hestia: bardzo rentowny i bardzo dynamiczny

Mocna sprzedaż ubezpieczeń majątkowych i życiowych, wysoki zysk na koniec pierwszego kwartału i dwukrotny wzrost wyniku technicznego. Grupa Ergo Hestia zamknęła pierwszy kwartał 2014 r. świetnym wynikiem finansowym.

► **Str. 8**

Pomorska "gościnność" w finałach Energa Basket Cup



fot. Tomasz Łunkiewicz

Wielki Finał Energa Basket Cup w ERGO Arena zakończył miesiąc zmagania tysięcy uczniów z około 6500 szkół w całej Polsce. Tytuły najlepszych drużyn w kraju, nieoficjalnie Mistrzów Polski, w kategorii wiekowej 11-13 lat zdobyły dziewczęta z SP 47 w Białymstoku oraz chłopcy z SP 67 we Wrocławiu. W meczach o pierwsze miejsce pokonane zostały zespoły z Pomorza - dziewczęta z SP 5 w Kartuzach oraz obrońcy tytułu wśród chłopców SP 7 z Sopotu.

► **Str. 10**

F(ig)raszka

*U Ojczyzny bram
Stoi Premier Pan
Co z roku na rok
Ma groźniesz wzrok
Wygrać musi quiz
Zadany przez PIS
Na porażki brzęk
Napawa go lęk
Chce mieć władzy stres
Aż po życia kres
Kadzą mu co rusz
Ich Premier i już...*

Liczby

170 tys. zł
wynagrodzenie dyrektora
muzeum miejskiego
w Gdańsku w ub. roku

143 tys. zł
wynagrodzenie komendanta
straży miejskiej w Gdańsku
(plus emerytura)

100 tys. zł
wynagrodzenie
Dyrektora
Capelli Gedanensis

Cytat tygodnia

*Dla zdrowia demokracji
Gdyni potrzebny
jest kontrkandydat
Wojciecha Szczurka.
Sądzę, że Marcin Horała
będzie bardzo dobrym
kandydatem*

**- Janusz ŚNIADEK
w "Rozmowie
kontrolowanej"
(Radio Gdańsk)**

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

25-lecie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej obchodzi 25-lecie swojego istnienia. Uroczystość odbyła się w Ratuszu Głównomiejskim, gdzie przez chwilę mieściło się tyle historii, co w niejednym podręczniku.

Choć miasto Gdańsk nie przewidziało, iż większość zaproszonych gości posiada niepełnosprawność ruchową i towarzyszyć im będą opiekunowie, czego konsekwencją był ogromny ścisk i problem z miejscami siedzącymi, to oprawa całego wydarzenia była wyjątkowa.

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej jest największym stowarzyszeniem kombatanckim zrzeszającym żołnierzy Armii Krajowej. Powstał on w 1989 rok, a dziś obchodzi 25-lecie istnienia.

Ratusz Głównomiejski. 10 czerwca godzina 12:30. Na schodach ustawili się pracownicy Marynarki Wojennej, którzy nie tylko tworzyli efekt istic królewski, ale i pomagali gościom w dostaniu się do miejsca docelowego i pokonanie niemałej ilości stopni. Czerwony dywan dodawał temu wydarzeniu ważności i pokazywał jakie wyjątkowe osoby tego dnia zjawily się w Ratuszu. Była to żywa lekcja historii. Żołnierze Armii Krajowej przyszli w swoich mundurach, widać było wiek i zmęczenie, ale też siłę woli i posługę jaką uczynili dla naszego kraju.

Mimo, iż sala okazała się

za mała na taką uroczystość, brakowało krzeseł i miejsca to załoga szybko się zreflektowała i uzupełniła braki.

- Było założenie, że mieli przyjść sami. Miasto nie przewidziało, że większość z zaproszonych ma niepełnosprawność ruchową - powiedział jednak z pracownik.

Zadbano jednak o opiekę medyczną. Przed salą w gotowości czekali ratownicy medyczni, którzy bacznie obserwowali przybyłych gości, czy oby na pewno duchota oraz brak miejsca nie ma negatywnego wpływu na ich samopoczucie.

Wśród zaproszonych znalazły się takie osobistości jak **Jerzy Grzywacz**, Prezes Zarządu Okręgu Pomorskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz **Leszek Żukowski**, pełniący funkcję Prezesa Zarządu Głównego Związku. W Ratuszu pojawili się również przedstawiciele władz miasta, a wśród nich prezydent **Paweł Adamowicz** oraz Marszałek Województwa Pomorskiego, **Mieczysław Struk**.

Na obchodach XXV-lecia Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej obecny był **Jan Ciechanowski**, Sze



fot. Żaneta Stasiowska

Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, który dokonał okolicznościowych odznaczeń. Wśród wyróżnionych znalazła się m. in. **Gabriela Dudziak**, będąca pełnomocnikiem Prezydenta Gdańska ds. Seniorów. Specjalne odznaczenia wręczali także **Leszek Żukowski** oraz **Jerzy Grzywacz**, z rąk któ-

rych medale otrzymali **Paweł Adamowicz** i **Mieczysław Struk**.

Wyróżnienie przyznane z inicjatywy prezydenta Miasta Gdańsk otrzymał Prezes Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej **Leszek Żukowski**.

Żaneta Stasiowska

Budyń z sokiem malinowym



To trzeba trafu. Pójdzie człowiek na popołudniową wódkę do klimatycznego miejsca, jakim jest kawiarnia w budynku NOT na ul. Rajskiej, a tu oprócz wódki serwują mu przy sąsiednim stoliku rozmowę – jak można wywnioskować z tejże rozmowy – agentów różnych służb z urzędnikami z magistratu, z tego wydziału, co to agenci zatrzymali kilka pań, a prokurator zastosował środki zapobiegawcze. Kobiety, jak to kobiety – jojęczyły, że one same nie mają zamiaru za wszystko same. W domyśle: odpowiadać.

Mnie tam osobiście dochodzenie w sprawie puszczenia paru mieszkań bokiem wydaje się mało ambitnym zadaniem dla poważnych służb. O, gdyby tak zbadali jak to jest, że Niemce z Lipska tak sobie dobrze radzą z zarządzaniem Gdańskim Przedsiębiorstwem

Energetyki Ciepłej, którym nie dały rady zarządzać udatnie władze miasta przed jego opyleniem. O, to byłaby wiedza przydatna. Władze innych polskich miast mogłyby skorzystać. A co za tym idzie - przepraszam za wyrażenie -

Miasta Bogdan Oleszek? Miły człowiek, ale jakiś taki, jak nie przymierzając tytułowy bohater najgłośniejszej, choć niedokończony powieści Roberta Musila. Posłanka Agnieszka Pomaska? Tu mi się przypomina anegdota.

i w Poznaniu, a może i w Sopocie nieraz w jego sprawach planują. Ale słysząc te dicta o platformianych przymiarkach do odebrania mu prezydenckiego fotela jakby lekko oddech może wyrównać.

Myśleć też mają o czym koledzy z Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Ponoć już pięciu kandydatów "na Adamowicza" wygenerowali. Czyżby wyniki ostatnich wyborów do Brukseli tak wszystkich dobrze nastroił? Jak tak dalej dobrze pójdzie, to dociągną do piłkarskiej jedenastki kandydatów. Wszak mamy rok mistrzostw świata w piłce nożnej. Szkoda, że w SLD nie myślą drużyną, tylko każdy ma indywidualny ciąg na bramkę. I w dodatku wywalili z boiska najlepszego spośród siebie piłkarza. Znaczący się tyłu tam dobrych napastników? To pogratulować!

Waldemar Kuchanny

Ponoć na jednym z egzaminów do szkoły teatralnej będący w komisji Jan Englert miał powiedzieć: ładnych dup mamy już sporo, przydałaby się jakaś utalentowana. Michał Owczarczak? A z nacie ten dowcip...

Adamowicz spać spokojnie nie śpi, bo przecież i jemu różne plotki przynoszą o tym, co tam w Warszawie

Personalia



✓ Gdański Klub Biznesu, jedno z najstarszych stowarzyszeń przedsiębiorców na Pomorzu, podsumował miniony rok i wybrał nowe władze. Prezesem

zarządu na kolejną, tym razem 3-letnią kadencję, został **Jan Zarebski** (na zdj.), który uzyskał przedłużenie dotychczasowego mandatu.

Jana Zarebskiego, b. marszałka pomorskiego, polityka AWS, znanego przedsiębiorcy, rekomendował jeden z założycieli klubu, b. prezes Polnordu i dyrektor gdyńskiej mieszkaniówki w latach 80. - **Andrzej Ubortowski**. Do nowego zarządu weszli, zgłoszeni przez **Jana Zarebskiego**: **Marek Kamiński** z firmy Sprint, **Kazimierz Wierzbicki** z Treffa, **Sławomir Żygowski** z Nordei i **Maciej Solawa**. Tym samym w nowym zarządzie nie znaleźli się ani **Waldemar Stawski**, b. wiceprezes PKO BP, członek rady nadzorczej BRE Banku i, co zaskakujące, **Janusz Jarosiński**, prezes gdyńskiego portu, którego niedawno inna organizacja biznesu, Pracodawcy Pomorza, kierowana przez **Zbigniewa Canowieckiego**, uhonorowała swoim wyróżnieniem za sukcesy gospodarcze. Podczas rocznego zebrania zgodnie z tradycją przyjęto do klubu nowych członków: **Franciszka Rogowicza** - przewodniczącego Pomorskiej Izby Inżynierów Budownictwa, **Piotra Witka** - prezesa REWIT-u, **Dorotę Raben** - prezesa gdańskiego portu, **Jarosława Malca** - z Doradcy Consultants LTD S.A., **Zbigniewa Miklewicza** - prezesa portu Szczecin, Świnoujście. Honorowe członkostwo klubu, z rekomendacji **Jana Zarebskiego** i prof. **Edmunda Wittbrodta**, przyznano prof. **Henrykowi Krawczykowi**, rektorowi Politechniki Gdańskiej.

✓ **Jolanta Banach**? **Jarosław Szczukowski**? **Jan Ryszard Kurylczyk**? SLD w Gdańsku wciąż nie zdecydowało kogo rekomendować do udziału w wyborach prezydenckich, ani w jakiej formule partia chce uczestniczyć w wyborach samorządowych. Rozważany jest zarówno start komitetu wyborczego SLD jak i udział w komitecie wyborców, który zapewniłby szerszą platformę współpracy. Co intrygujące: były wojewoda pomorski zmienił zdanie, gotów jest nawet przemeldować się do Gdańska ze Słupska i kandydować nawet na radnego, co wcześniej kategorycznie wykluczał. Nie wiadomo jednak, czy skonsultował już swój start z **Pawłem Adamowiczem** i co o tym sądzi abp. Gocłowski, który dla **J. R. Kurylczyka** jest postacią ważną. **Jolanta Banach**, która w tym roku wypełniła już prawidłowo oświadczenie majątkowe, co we wcześniejszych latach nie udało się, promuje start SLD w szerokiej koalicji, na dodatek jej lewicowy program jest czytelny i nie traci korporacyjnym żargonem. **Jarosław Szczukowski**, prodziękany w jednej w gdańskich uczelni, szef partii w Gdańsku ma rekomendacje członków, ale nie jest do końca przekonany do startu. Poparcie koła we Wrzeszczu ma także **Krzysztof Andruszkiewicz**, który kandydował bez powodzenia w poprzednich wyborach, choć wypadł wyraźnie lepiej niż **Krzysztof Puszczyk**, ekscentryczny dla wyborców lewicy koalicyjny kompromis efemerydy organizacji "Lewica-Demokracja".



WALDEMAR BARTELIK

"Zarządzanie miastem, to nie polityka partyjna."



Jako Gdańszczanin, w trosce o nasze wspólne miasto, oświadczam:

Gdańsk wymaga zmiany!

Wyczerpała się obecna formuła sprawowania władzy - jej merytoryczny, personalny i etyczny wymiar.

Nieodłączną cechą demokracji jest możliwość dokonywania wyboru. Zdecydowałem się publicznie już teraz zgłosić gotowość ubiegania się o urząd prezydenta Gdańska, by mieszkańcom naszego miasta stworzyć realną szansę świadomego WYBORU prezydenta Gdańska, któremu powierzą na 4 lata zarządzanie miastem.

Kandyduję, bo jestem przygotowany, by przeprowadzić w Gdańsku konieczne zmiany. Przywrócić miastu jego podstawowe, społeczne przesłanie - najpierw obywatel, potem władza.

Kandyduję, bo uważam że zasiedzenie przez dwie dekady partyjnej ekipy władzy jest szkodliwe dla rozwoju miasta, dla różnorodnych aspiracji obywatelskich, środowiskowych, gospodarczych. Partyjna apodyktyczność jest wbrew ustrojowi samorządu i dobrze służy wyłącznie zachowaniu władzy.

Kandyduję, bo Gdańsk to moje naturalne środowisko, to jest moje miasto, któremu wszystko zawdzięczam - edukację, niezapomnianą przygodę z siatkówką, karierę zawodową, która dała mi wspaniałą szansę współpracy przy tworzeniu wielkich projektów gospodarczych i społecznych, która nauczyła mnie, że sukces wymaga słuchania i dialogu, poczucia że współtworzymy własną przestrzeń i własną przyszłość.

Kandyduję, bo zarządzanie miastem to nie polityka partyjna. Nie zgadzam się na kontynuację obecnego sposobu reprezentowania mieszkańców. Gdańsk jest własnością jego obywateli. Budżet obywatelski to nie kilka milionów złotych rzucone na odczepnego przed wyborami - to w istocie miliardy złotych na rachunku miasta, jego instytucji i spółek. Należy pytać obywateli Gdańska w lokalnych i ogólnomiejskich referendach o cele i zadania, którym mają służyć. W tym dialogu o kształt miasta wszyscy mamy prawo głosu.

Jestem zdecydowany wspólnie z mieszkańcami zmieniać nasze miasto, zmieniać Gdańsk.

Waldemar Bartelik

Mój wybór oznacza...

1. PREZYDENT - ODPOWIEDZIALNY GOSPODARZ, LIDER ZMIAN

Zdrowe, przejrzyste finanse publiczne, comiesięczny raport o wydatkach i dochodach gminy, jej spółek, instytucji, odpowiedzialność osobista za ład przestrzenny wynikający z uwarunkowań kulturowych, środowiskowych i społecznych, przywództwo wynikające z dialogu i wrażliwości na byt mieszkańców, zrównoważony rozwój miasta jako podstawowe zadanie samorządu.

2. OBYWATEL PARTNEREM

Budżet obywatelski w wysokości min. 1 proc. przychodów gminy, referendum miejskie przy wydatkach powyżej 50 mln euro, próg 500 podpisów do złożenia projektu uchwały obywatelskiej, rada miasta jako reprezentacja mieszkańców i dzielnic zamiast partyjnych frakcji.

3. SPOŁECZNA POLITYKA KOMUNALNA

Zmiana polityki czynszowej i budownictwo komunalne, weryfikacja uchwał śmieciowych, rozwój transportu publicznego, rewizja stref i stawek za parkowanie, uporządkowanie zasad nadzoru właścicielskiego nad aktywami komunalnymi w sferze infrastruktury, w szczególności pozycji gminy w spółkach o fundamentalnym znaczeniu - całkowicie jawny proces negocjacji stawek za wodę i ścieki.

4. GDAŃSK MIASTEM WYSOKIEJ JAKOŚCI USŁUG PUBLICZNYCH

Poziom edukacji i wartość społecznej funkcji szkoły, powszechna opieka przedszkolna, wprowadzanie elementów systemu bezpłatnej komunikacji miejskiej, przywracanie publicznych przychodni zdrowia, różnorodność form udziału w rywalizacji sportowej dzieci i młodzieży.

5. GDAŃSK MIASTEM DLA MIESZKAŃCÓW

Roztropne inwestycje polepszające jakość życia: równe chodniki, ścieżki rowerowe, miejsca parkingowe ważniejsze niż pomniki.

<http://www.waldemarbartelik.pl/>

Historyczna stoczniowa brama ocenzurowana

Służby miejskie podległe prezydentowi Gdańska Pawłowi Adamowiczowi zdjęły z Bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej dwa obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i wizerunek Jana Pawła II.

Według relacji świadków tego zdarzenia argumentowano to „renowacją bramy”. Obrazy przekazano ochronie obiektu. Przypomnijmy, że wizerunki papieża i Matki Bożej towarzyszyły strajkującym stocznikom w sierpniu 1980 r. Wówczas cały świat obiegły zdjęcia bramy strajkującego socjalistycznego zakładu pracy, na której zawieszono te religijne motywy.

- Prosimy o wyjaśnienie, w jakim celu obrazy te zostały zdjęte i co Pana urząd zamierza z nimi zrobić? Oczekujemy, iż wrócą one jak najszybciej na swoje miejsce, gdyż stanowią dobro wszystkich, którzy swoje nadzieje, ofiarność, odwagę i serce poświęcili »Solidarności« i Polsce i nikt nie ma prawa arbitralnie decydować o ich losie. W odróżnieniu od innych napisów, te obrazy wpisały się na trwałe w historię Gdańska i mamy nadzieję, że w roku, w którym jeszcze tak niedawno cieszyliśmy się z kanonizacji św. Jana Pawła II, obrazy te powrócą na właściwe im miejsce – czytamy w liście, który Bogdan Olszewski, sekretarz Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S” wysłał 6 czerwca do prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza.

Co ciekawe bramę ocenzurowano dokładnie w 24 rocznicę wejścia w życie ustawy z 1990 roku, znoszącej urząd cenzury

prewencyjnej i nowelizującej Prawo prasowe, która to uchwalona 11 kwietnia 1990 r. zaczęła obowiązywać od 6 czerwca 1990 roku. Tego dnia cenzorzy nie mieli już swego miejsca pracy i zajęli się m.in. biznesem.

To nie pierwsze posunięcie służb miejskich w Gdańsku związane z Bramą nr 2. Kilkanaście miesięcy temu trwał spór o powieszenie na niej napisu „im. Lenina”, ostatecznie odciętego przez członków Komisji Krajowej NSZZ „S”. Pseudonim ideologa zbrodniczego systemu jak na razie nie wróciło nad bramę. A mimo 25 lat III RP teren wokół Bramy nr 2 nie może doczekać się uporządkowania. Ul. Doki prowadząca do Sali BHP była już kilkakrotnie remontowana. Obecnie układany jest na niej bruk.

ASG

Cisza wyborcza zakłócona pocztówką?

Czy Henryka Krzywonos-Strycharska złamała ciszę wyborczą? Czy prezydent Gdyni, Wojciech Szczurek, wspierał jej kampanię do europarlamentu? Krzywonos zaprzecza, zaś gdyński magistrat zwleka z odpowiedzią. Całe to zamieszanie przez wyborczą pocztówkę...

Doszły do nas informacje, że w czasie ciszy wyborczej wspomniana pocztówka była rozdawana przechodniom. - Pierwsze słyszę, żeby coś takiego miało miejsce w przedwyborczą sobotę, ale muszę to w takim razie sprawdzić – nie kryje zdziwie-

nia Krzywonos. - Na pewno nie mogłam zrobić tego osobiście, gdyż nie przebywałam wówczas w Trójmieście.

Mowa o pocztówce, na której stoją razem Henryka Krzywonos-Strycharska oraz Wojciech Szczurek. Widnieje na niej również autograf kandydatki do europarlamentu. Nie widnieje natomiast logo Platformy Obywatelskiej, z której ramienia Krzywonos startowała do Europy. - Nie było takiej potrzeby, bo na odwrocie jest napisane, że sfinansowano ze środków ze środków komitetu wyborczego – wyjaśnia. - Nie ma więc mowy o jakimkolwiek naruszeniu. Łącznie było ich ponad sto, dołączaliśmy je do ulotek, sama część rozdałam. Niektórzy wyrzucali je do kosza, więc nie wiadomo co się później z nimi stało.

Niedoszłą europosłankę zapytaliśmy również czy Wojciech Szczurek wyraził zgodę na publikację swojego wizerunku w jej

kampanii. - Powiem tak, jesteśmy kolegami, kiedyś zrobiono nam takie zdjęcie, więc je wykorzystałam.

Nie mamy jeszcze odpowiedzi prezydenta Gdyni. Wysłaliśmy niedawno kilka pytań, jednak wciąż bez odezwu. - Trzeba o tę sprawę bezpośrednio zapytać pana Szczurka – stwierdza Joanna Grajter, rzecznik gdyńskiego Urzędu Miasta. - Ja wręcz nie powinienam się wypowiadać w sprawach politycznych – dodaje. Wojciech Szczurek do czwartku nie będzie obecny w magistracie, więc dopiero w piątek będziemy mogli bezpośrednio do niego dotrzeć i wypytać o pocztówkę.

Sprawa jest o tyle interesująca, że prezydent Gdyni był swego czasu doradcą prezydenta Lecha Kaczyńskiego ds. samorządu. Teraz natomiast wspierał (?) kandydatkę partii będącej z drugiej strony politycznej barykady.

goch



CENTRUM

Przedsiębiorstwo Motoryzacyjne

Al. Gen. Hallera 132

Tel.: (058) 341 04 01

Fax: (058) 341 16 93



Samochody do naprawy przyjmujemy na bieżąco w cyklu całodobowym. Oferujemy niskie ceny przy zachowaniu wysokiej jakości usług. Prowadzimy sprzedaż części zamiennych do samochodów wszystkich marek. Udzielamy 5% rabatu na części Boscha.

Pon. - Pt.: 6:00 - 22:00

Soboty: 7:00 - 15:00

www.pmcentrum.pl

Biuro obsługi klienta:

tel: 341 04 01 w. 204, 205

e-mail: serwis@pmcentrum.pl

Mąki do domowego wypieku chleba



Przedsiębiorstwo Zbożowo-Młynarskie "PZZ" w Stoisławiu S.A.
76-031 Mścice, Stoisław 11, tel. +48 94 34 55 900, fax +48 94 34 55 992
sklep internetowy www.mlynystoislaw.pl

RENK ma się dobrze



**Z prezesem zarządu Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego RENK rozmawia Zbigniew Żukowski-
W jakim celu powołano w 1995 roku Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A. RENK?**

- Po przemianach politycznych w 1989 roku w Polsce przystąpiono do wprowadzenia zmian w gospodarce. Oczywiście było, że w gospodarce zostaną przyjęte funkcjonujące w Zachodniej Europie rozwiązania, które się sprawdziły. Mieliśmy więc możliwość przejścia do Polski nowych, rynkowych rozwiązań związanych z handlem kwiatami, owocami i warzywami oraz różnymi innymi artykułami rolno-spożywczymi produkcji krajowej oraz z importu. W związku z powyższym, ówczesny Rząd przyjął program budowy rynków hurtowych i giełd towarowych w Polsce. W ramach tego programu został powołany RENK jako ponadregionalny rynek hurtowy. Zadaniem tego rynku jest koncentracja w jednym miejscu hurtowego handlu owocami, warzywami, kwiatami, nabiałem, mięsem oraz innymi produktami spożywczymi. Rynek dysponuje odpowiednią infrastrukturą techniczną niezbędną do prowadzenia handlu i przechowywania oferowanych produktów. Obiekty, którymi zarządza Spółka są klimatyzowane, wyposażone w chłodnię, mroźnię, w zależności od potrzeb wynajmującego posiadają np. dojrzewalnie bananów itp. Kupujący produkty w RENKU otrzymują towar o najwyższej świeżości oraz o znanym jego pochodzeniu. RENK jest miejscem, w którym głównie spotyka się producent z hurtowym odbiorcą określonego towaru.

- W jakiej kondycji był RENK w styczniu 2004 roku kiedy obejmował Pan w Spółce funkcję Prezesa Zarządu?

- Początki funkcjonowania RENKU były bardzo trudne. Rzeczywiście w 2004 roku Spółka chyliła się ku upadłości i wymagała zdecydowanych działań. Od grudnia 2003 roku przez 10 lat RENK był zobowiązany spłacać do Banku Światowego raty kredytu zaciągniętego na jego budowę (ok. 70 mln zł). Roczna wartość zobowiązań tylko do Banku Światowego wynosiła ponad 7 mln zł, zaś przychody Renku w ciągu roku to zaledwie 3,5 mln zł.

- Realna była więc perspektywa ogłoszenia upadłości?

- Zgodnie z obowiązującym prawem Spółka powinna opracować realny program naprawczy, w który uwierzyłby główny wierzyciel (Minister

Finansów) lub ogłosić upadłość.

- Jednak wyprowadziliście firmę z tej zapaści. W jaki sposób?

- Po wielu spotkaniach i uzgodnieniach czynionych z Ministrem Finansów oraz przekonaniem Rady Nadzorczej i akcjonariuszy, że istnieje możliwość "uratowania" RENKU, Zarząd Spółki przedłożył program naprawczy, który był bardzo odważny, lecz trudny do wdrożenia. Program ten polegał na:

- przeprowadzeniu restrukturyzacji organizacyjnej, polegającej na znaczącym zmniejszeniu zatrudnienia i obniżeniu wynagrodzenia wielu pozostałym pracownikom;

- przygotowaniu restrukturyzacji majątkowej, polegającej na pozostawieniu w dyspozycji Spółki tylko tych terenów, na których jest możliwy rozwój Spółki;

- opracowaniu programu zwiększenia przychodów Spółki przy dalszym ograniczeniu kosztów.

- Nie było łatwo przekonać producentów do prowadzenia działalności właśnie na terenie RENKU? Istniały przecież inne, konkurencyjne organizacje prowadzące w Trójmieście podobną działalność.

- RENK miał tylko jedno wyjście, tj. za rozsądną cenę oferować wysoki standard usług swoim najemcom. Po kilku latach najemcy przekonali się, że swoją przyszłość mogą wiązać z RENKIEM.

- Dziś RENK ma się dobrze. Jaką osiąga rentowność?

- Od 6-ciu lat RENK jest firmą osiąającą zyski. Po mimo, iż jesteśmy Spółką prawa handlowego, to zysk nie jest dla nas głównym celem. Ważniejszym od zysku Spółki jest dobra kondycja podmiotów, które tu funkcjonują. Kilkunastoprocentowa rentowność na sprzedaży gwarantuje RENKOWI stabilną działalność i możliwość rozwoju.

- Jak określiłby Pan znaczenie Centrum RENK dla gospodarki Pomorza?

- RENK ma ogromne znaczenie dla gospodarki Pomorza gdyż stanowi miejsce zbytu produktów dla wielu rolników czy ogrodników. Dla kupujących znaczenie RENKU jest szczególnie widoczne przy najgorszej pogodzie (mrozy, deszcze, sztormy) gdyż firmy działające na naszym terenie zawsze funkcjonują normalnie.

- Na powierzchni gospodarowania RENKU funkcjonują liczne podmioty gospodarcze...

- Obecnie w RENKU funkcjonuje na stałe około 200-tu podmiotów, które zatrudniają prawie 1000 osób. Ich obroty roczne to ponad 1 mld zł. Oprócz nich, od wiosny do jesieni na terenie RENKU sprzedaż sezonową prowadzi ok. 100 producentów krzewów ozdobnych, roślin ozdobnych, warzyw, owoców itp.

- Proszę wymienić kilka znaczących firm działających na terenie RENKU.

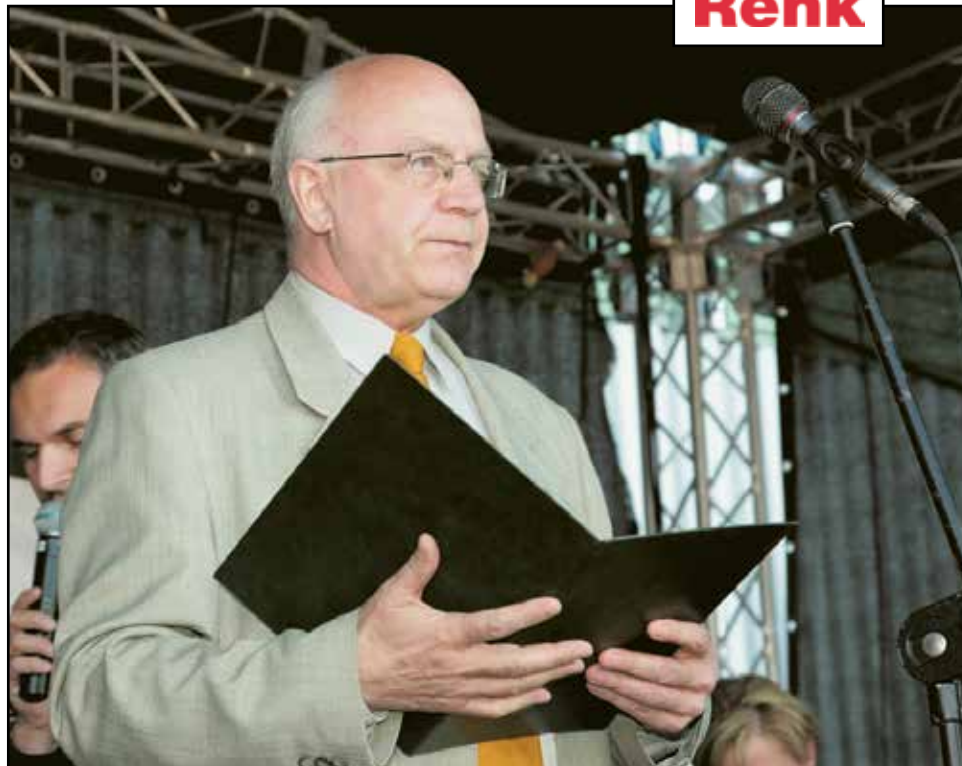
- W zakresie sprzedaży kwiatów żywych to firmy takie jak OL-FLORA, JMP. AGNIESZKA PTASZEK czy PPHU Arkadiusz Byliński. Warzywa, owoce, cytrusy od wielu lat sprzedają ogromne hurtownie, m.in. JURASZ, GALA, a od 4 lat również KAROLEX oraz DOROTA i KAZIK. Na terenie RENKU działa również jedna z większych hurtowni EUROCASH oraz Zakładów Mięsnych LUKÓW.

- Spółka wykorzystuje swoje obiekty na poziomie 95 proc. Robi się więc ciasno. Czy w związku z tym przewidujecie kolejne inwestycje?

- Wykorzystanie naszych hal (łącznie powierzchnia hal 37 tys. m kw.) jest bliskie 100%. W bieżącym roku Spółka powiększy swój dotychczasowy teren o dalsze 4 hektary. Jesteśmy gotowi na dalszy rozwój i budowę nowych obiektów. Jednak obiekty budujemy "pod przyszłego użytkownika" i najchętniej przy jego udziale finansowym. Takie partnerstwo przy budowie nowych obiektów sprawdza się bardzo dobrze.

- Został Pan głównym zwycięzcą plebiscytu "Biznesmen Roku 2013" na Pomorzu. Co dla Pana znaczy ten tytuł?

- Tytuł Biznesmena Roku 2013 oznacza dla mnie podsumowanie 10-cioletniego wysiłku w uzdrowieniu Spółki. Przywilejem Prezesa jest odbieranie wyróżnień, na które złożyła się praca wielu współpracowników, ich zaufanie i wiara, że przyjęta droga wyjścia z trudnej sytuacji przyniesie pozytywny wynik. Mam teraz okazję podziękować współpracownikom gdyż uważam, że tytuł Biznesmena Roku 2013 jest naszym zbiorowym wyróżnieniem. Dziękuję również najemcom, którzy ufając nam współpracują przy tworzeniu programu rozwoju Spółki. Pragnę zapewnić, że dzisiaj RENK z przychodami ponad 12 mln zł rocznie i kapitałem własnym ponad 74 mln zł jest podmiotem, z którym warto wiązać przyszłość.



Stanisław Gierszewski



Stanisław Gierszewski wraz z gośćmi oficjalnymi wystawy "Wiosna w ogrodzie 2014"



Stanisław Gierszewski (trzeci od prawej w dolnym rzędzie) w XX edycji plebiscytu "Biznesmen Roku" zdobył tytuł Biznesmena Roku 2013

Zamieszkaj w sercu Starej Oliwy

Prestiżowa lokalizacja, eleganckie mieszkania



Gotowe do odbioru



Sprawdź ofertę!



www.panorama.pl

 58 781 12 12

Pierwszy kwartał Grupy Ergo Hestia: bardzo rentowny i bardzo dynamiczny

Mocna sprzedaż ubezpieczeń majątkowych i życiowych, wysoki zysk na koniec pierwszego kwartału i dwukrotny wzrost wyniku technicznego. Grupa Ergo Hestia zamknęła pierwszy kwartał 2014 r. świetnym wynikiem finansowym.

W pierwszym kwartale 2014 r. składka przypisana brutto Grupy Ergo Hestia wyniosła 1,11 mld zł i była aż o 16,2 proc. wyższa niż w analogicznym okresie ubiegłego roku.

Największa spółka majątkowa Grupy, STU Ergo Hestia, poprawiła swoje wyniki sprzedażowe w pierwszym kwartale 2014 r. wobec tego samego okresu w roku 2013. Rosła z dynamiką 108,1 proc., osiągając sprzedaż ubezpieczeń na poziomie 722,53 mln zł. Również spółka życiowa może pochwalić się rozwojem: sprzedaż rosła z dynamiką 191,8 proc., osiągając poziom 240,54 mln zł w pierwszym kwartale. To znaczący sukces; Grupa zawdzięcza go przede wszystkim nawiązaniu nowych umów z sektorem bankowym, a także znacząco lepszą sprzedaż produktów życiowych klientom detalicznym. MTU Moje Towarzystwo Ubezpieczeń zanotowało w pierwszym kwartale 2014 niższą wartość sprzedaży niż w analogicznym okresie ub.r.

W pierwszym kwartale nie tylko sprzedaż ubezpieczeń była znacząco lepsza. Grupa Ergo Hestia może pochwalić się również bardzo dobrym wynikiem finansowym. Zysk netto dla trzech spółek sięgnął 70,18 mln zł – zwiększył się o 11,6 proc. wobec tego samego kwartału 2013 r. Wynik techniczny wyniósł 65,50 mln zł, co oznaczało dynamikę na poziomie aż 206,0 proc.

- Tak dobre wyniki Grupa Ergo Hestia osiągnęła właśnie dzięki konsekwentnej polityce taryfowej. W ubiegłym roku, a także w pierwszym kwartale 2014 r., podwyższaliśmy ceny OC komunikacyjnego. Uważamy, że wobec rosnących roszczeń zgłaszanych ze szkód osobowych, dzisiejsze ceny OC

ERGO HESTIA®

nie odzwierciedlają ryzyka, które ubezpieczyciel musi pokryć. Jednocześnie wyższa cena OC pozwoliła nam przy trudnym rynku zebrać wyższą składkę – komentuje Grzegorz Szatkowski, wiceprezes STU Ergo Hestia ds. finansowych.

- Ceny OC komunikacyjnego powinny wzrosnąć. Długoterminowe utrzymywanie cen OC poniżej progu rentowności może okazać się groźne dla całego rynku i samych ubezpieczonych – dodaje Prezes Grzegorz Szatkowski.

W pierwszym kwartale Grupa Ergo Hestia otworzyła specjalną internetową stronę dla osób po ciężkich wypadkach: Centrum Pomocy Osobom Poszkodowanym. Serwis: www.CPOP.pl, w którym można znaleźć najważniejsze informacje o tym, jak radzić sobie po ciężkiej kontuzji, jakie korzyści daje rehabilitacja i w jaki sposób programy wsparcia pomagają wrócić do życia po wypadku, ma być kompendium wiedzy dla poszkodowanych.

Firma rozpoczęła również cykl inicjatyw, które mają wesprzeć współpracę z Agentami. W ręce pośredników trafiła m.in. pierwsza w Polsce aplikacja mobilna, która pomaga zarządzać agencją – iMonitor Agent. Firma wdrożyła również program e-papier, który pozwoli Agentom nie drukować dokumentów – w ten sposób Grupa Ergo Hestia ocali ponad 2,5 mln kartek papieru rocznie.

Grupa ogłosiła także zamiar integracji MTU Mojego Towarzystwa Ubezpieczeń z STU Ergo Hestia. Proces jest w toku. Grupie powinien przynieść korzyści kosztowe i pozwolić na

lepsze wykorzystanie kapitału. Jak wynika z planów Grupy, marka MTU ma pozostać na rynku jako odrębna oferta dla klienta – i być synonimem przyjaznego, prostego ubezpieczenia.

DANE FINANSOWE SPÓŁEK

Trzy największe spółki Grupy Ergo Hestia: STU Ergo Hestia, STU na Życie Ergo Hestia i MTU Moje Towarzystwo Ubezpieczeń odnotowały w pierwszym kwartale roku 2014 dodatnie wyniki finansowe. Dynamika sprzedaży w przypadku ubezpieczeń majątkowych sięgnęła 104,7 proc. w porównaniu z tym samym okresem roku 2013. STU Ergo Hestia: 108,1 proc.; MTU Moje Towarzystwo Ubezpieczeń: 90,3 proc.

W sumie w pierwszych trzech miesiącach bieżącego roku spółki majątkowe Grupy Ergo Hestia zebrały 864,62 mln zł składki przypisanej brutto. Razem ze spółką życiową Grupa osiągnęła wartość składki przypisanej brutto na poziomie 1,11 mld zł.

Sopockie Towarzystwo Ubezpieczeń Ergo Hestia SA, które oferuje ubezpieczenia majątkowe, w pierwszym kwartale 2014 roku zebrało 722,53 mln zł składki przypisanej brutto – czyli o 8,1 proc. więcej niż w analogicznym okresie 2013 roku. Zysk netto firmy wyniósł od stycznia do końca marca 2014 r. 64,95 mln zł (dynamika 151,2 proc.), a wynik techniczny w tym okresie sięgnął 64,97 mln zł (dynamika 316,2 proc.).

Sopockie Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie Ergo Hestia SA zebrało 240,54 mln zł składki przypisanej brutto. Jej wartość w porównaniu z pierwszym kwartałem roku 2013 wzrosła o 91,8 proc. Zysk netto spółki wyniósł 4,95 mln zł (dynamika 64,1 proc.), a wynik techniczny zamknął się na poziomie 5,10 mln zł (dynamika 53,1 proc.).

MTU Moje Towarzystwo Ubezpieczeń SA – drugie w Grupie towarzystwo zajmujące się ubezpieczeniami majątkowymi – zebrało 142,09 mln zł składki przypisanej brutto. To o 9,7 proc. mniej niż w pierwszym kwartale 2013 r. Zysk netto MTU wyniósł 276 tys. zł, a wynik techniczny był ujemny (- 4,57 mln)

źródło ergohestia.pl.

Po raz osiemnasty przyznano medale św. Wojciecha i księcia Mściwoja II

W poniedziałkowe popołudnie Dwór Artusa gościł uroczyste obrady Rady Miasta, podczas których przyznano medale św. Wojciecha i księcia Mściwoja II. Wśród nagrodzonych byli m.in. Janusz Lewandowski oraz Joanna Muszkowska-Penson.

Medale – obok honorowego obywatelstwa miasta – są najwyższym wyróżnieniem przyznawanym przez Radę Miasta Gdańska. Wręcza się je od 1997 roku osobom, instytucjom oraz organizacjom z Polski i zagranicy za wybitne zasługi na rzecz miasta. W przypadku medalu św. Wojciecha działalność laureata musi sięgać poza granice kraju.

Na początku uroczystości w Dworze Artusa wręczano medale św. Wojciecha. Pierwszym wyróżnionym był Janusz Lewandowski, komisarz UE ds. budżetu i współzałożyciel Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową w Gdańsku. Polityk Platformy Obywatelskiej otrzymał medal za ogromne zasługi dla rozwoju polskiej i gdań-

skiej myśli ekonomicznej, organizacji procesów prywatyzacyjnych i zmian ustroju gospodarczego w naszym kraju, a także za wieloletnią zaangażowaną i wysoce kompetentną pracę w strukturach Parlamentu i Komisji Europejskiej.

- Wybrałem dziś Gdańsk, mimo że byłem zaproszony na galę "Teraz Polska" w Warszawie, gdzie też jestem laureatem – mówi Lewandowski. - To tu jest moje miejsce. Gdańsk jest dla mnie najważniejszy.

Drugim laureatem jest Peter Oliver Loew. Dyrektor Niemieckiego Instytutu Kultury Polskiej w Darmstadt. W swoim dorobku ma książki dotyczące dziejów Gdańska oraz stosunków polsko-niemieckich w czasach nowożytnych (m.in. „Biografia miasta Gdańska”, „Gdańsk literacki 1793-1945”).

Trzecią osobą, która otrzymała medal św. Wojciecha jest prof. Błażej Sliwiński, historyk Uniwersytetu Gdańskiego. Kapituła postanowiła przyznać mu wyróżnienie przede wszystkim za badanie dziejów Gdańska z jego początków, co dokumentował w takich książkach, jak „Poczet książąt gdańskich: dynastia Sobiesławiców w XII-XIII wieku” czy „Rzeź i zniszczenie Gdańska przez Krzyżaków w 1308 roku”. Duży wpływ na wyróżnienie miał też fakt, że był kierownikiem zespołu, który opracował „Encyklopedię Gdańską”.

- Tylko za nią mógłby dostać ten medal – mówił Andrzej Januszajtis. Medale księcia Mściwoja II przypadły w tym roku dwóm osobom i dwóm instytucjom. Otrzymali je żeglarz Andrzej Dębiec (organizator Międzynarodowego Klubu Morza "Zejman" oraz Skansenu Żegluga z unikatowym wnętrzem dawnej tawerny gdańskiej, wyposażonej w ponad 17 tys. eksponatów) oraz prof. Joannie Muszkowskiej-Penson. We wrześniu 1941 r. trafiła do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, skąd została uwolniona w kwietniu 1945 r. Po wojnie przez wiele lat pracowała w Akademii Medycznej oraz Szpitalu Wojewódzkim w Gdańsku. W sierpniu 1980 r. służyła pomocą medyczną strajkującym w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Od sierpnia 1980 do 1990 r. była osobistym lekarzem i tłumaczem Lecha Wałęsy. W czasie stanu wojennego – od 13 grudnia 1981 do lipca 1982 – ukrywała w swoim mieszkaniu działaczy Ruchu Młodej Polski oraz organizowała opiekę lekarską dla ukrywających się działaczy opozycji. Była też kolporterką podziemnych wydawnictw, za co trafiła na kilka dni do aresztu. Od 2006 r. pracuje w gdańskim biurze Wałęsy. - Aż mi trochę niezręcznie, że wyróżniliśmy ją dopiero teraz – powiedział po uroczystości prof. Jerzy Młynarczyk, członek kapituły medali.

Medal ks. Mściwoja II otrzymają także redakcja

ukazującego się od 1963 r., Miesięcznika Społeczno-Kulturalnego „Pomerania”, poświęconego tematyce kaszubskiej oraz założyciele Stowarzyszenia SUM (Społeczny Urząd Miejski - PAP), pomysłodawców takich imprez w Gdańsku jak „Parada Niepodległości”, „Misterium Męki Pańskiej” i „Orszak Trzech Króli”.

- W tym roku przyznaliśmy tylko siedem medali, gdzie możemy aż osiemnaście, ale uważam ten wybór za bardzo trafny – podkreśla prof. Młynarczyk. - Otrzymały je osoby, co do których nie mieliśmy żadnych wątpliwości. Historycy dostają medalu jakby z urzędu, ale na uwagę zasługuje też Stowarzyszenie SUM, które w bardzo krótkim czasie potrafiło zrobić coś bardzo pozytywnego dla Gdańska.

Do dziś przyznano 76 medali św. Wojciecha oraz 134 księcia Mściwoja II.

Patryk Gochńiewski

Pod koniec czerwca premiera Toyoty Aygo w ToyotaCarter

Już niedługo będziemy mogli zobaczyć Nową Toyotę Aygo w salonie Toyoty Carter Gdańsk. W ostatni weekend czerwca szykuje się wyjątkowa premiera.

Przygotuj się na coś X-cytującego. Już od początku miesiąca ruszyła produkcja nowej Toyoty AYGO, która posiada charakterystyczny znak X z przodu i ma szerokie możliwości personalizacji nadwozia oraz wnętrza. Każdy znajdzie i dopasuje coś dla siebie.

Toyota Carter Gdańsk już dziś zaprasza wszystkich do oglądania samochodu 28-29 czerwca. Jak zawsze dla osób zamawiających samochody podczas Dni Otwartych w Toyota Carter czekają niespodzianki. Wyjątkowo wyróżnione zostaną osoby, które zamówią Nową Toyotę Aygo w tych dniach.

MerCo CENOWE INFORMACJE! OD 13.06. DO 26.06.

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel./fax: 58 300 67 57
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

Ciastka Oreo 176g
MONDELEZ
1kg 22,67



3⁹⁹

Ciastka Holenderskie San 168g
MONDELEZ
1kg 13,63



2²⁹

Ciastka Holenderskie San w czekoladzie 188g
MONDELEZ
1kg 18,03



3³⁹

Bombonierka Pierrot i Bajeczny 119g
LOTTE WEDEL
1kg 50,34



5⁹⁹

Masło belgijskie 200g
EUROSER
1kg 24,95



4⁹⁹

Parmezan tarty Dziugas 100g
EUROSER
1kg 49,90



4⁹⁹

Wafle Torcikowe mini 160g 2 smaki
LOTTE WEDEL
1kg 18,69



2⁹⁹

Wafle Grzeski mega 48g 2 smaki
JUTRZENKA COLIAN
1kg 20,63



0⁹⁹

Salatka z tuńczyka 185g 2 smaki B&K
KING OSCAR
1kg 24,05



4⁴⁵

Paluszki serowe Pik-Nik Kids 84g
EUROSER
1kg 46,31



3⁸⁹

Czekolada premium 300g 3 rodzaje
LINDT 1kg 63,30



18⁹⁹

Napój Red Bull 355ml
RED BULL
1L 14,90



5²⁹

Kwas chlebowy Obolon 1L 4 smaki
UDH



2⁹⁹

Napój Caprio 2L 8 smaków
GRUPA MASPEX
1L 1,50



2⁹⁹

Napój Red Bull 473ml
RED BULL
1L 13,09



6¹⁹

Napój Red Bull 250ml 2 rodzaje
RED BULL
1L 14,36



3⁵⁹

Piwo Lwowskie 1715 0,5L but
UDH 1L 5,18



2⁵⁹

Frytki 750g + 150g gratis 3 rodzaje
McCain
1kg 7,54



6⁷⁹

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

Pomorska "gościnność" w finałach Energa Basket Cup

Wielki Finał Energa Basket Cup w ERGO Arena zakończył miesiąc zmagania tysięcy uczniów z około 6500 szkół w całej Polsce. Tytuły najlepszych drużyn w kraju, nieoficjalnie Mistrzów Polski, w kategorii wiekowej 11-13 lat zdobyły dziewczęta z SP 47 w Białymstoku oraz chłopcy z SP 67 we Wrocławiu. W meczach o pierwsze miejsce pokonane zostały zespoły z Pomorza - dziewczęta z SP w Kartuzach oraz obrońcy tytułu wśród chłopców SP 7 z Sopotu.

We wrześniu do rywalizacji w największym w Polsce turnieju mini-koszykówki dla młodzieży przystąpiło około 6500 szkół. Po rozegraniu tysięcy spotkań na różnych etapach rywalizacji najlepsze drużyny reprezentujące każde z województw przybyły do Trójmiasta, aby wyłonić najlepsze drużyny w kraju.

W piątek i sobotę toczyły się gry grupowe. Najpierw wołono drużyny, które zagrały w grupach półfinałowych. W sobotę po osiem najlepszych ekip w rozgrywkach grupowych grało w dwóch grupach, które wyłaniały zespoły do gry o miejsca w klasyfikacji końcowej w turnieju finałowym. Walka była zacięta zwłaszcza wśród dziewcząt. W jednej z grupy dwie drużyny odniosły po dwie wygrane i zanotowały jedną porażkę. Taki bilans uzyskały SP 47 Białystok i SP Rogoźno. W bezpośrednim meczu o jeden punkt lepsze były białostocczanki i chociaż w grupie półfinałowej bilans małych punktów miały ujemny (-2), a ich rywalki dodatni (+12), to dzięki jednopunktowej wygranej wywalczyły prawo gry o pierwsze miejsce. Jak się później okazało białostocczanki miały szczęście do jednopunktowych wygranych... Drugimi finalistkami zostały dziewczęta SP 5 z Kartuz, które w grupie półfinałowej wygrały trzy spotkania. Wśród chłopców grupy półfinałowej wygrali zawodnicy SP 67 we Wrocławiu i SP 7 z Sopotu. Obie ekipy nie miały łatwej przeprawy, w sumie w pięciu z sześciu meczów wygrywając różnicą maksymalnie 5 punktów.

Przed meczami o pierwsze miejsce rozegrano spotkania o trzecie lokaty. Wśród dziewcząt SP w Rogoźnie pewnie pokonało ZS nr 1 w Nidzicy zwyciężając 50:30. Trzecią drużyną

w rywalizacji chłopców została SP nr 344 z Warszawy, która pokonała SP nr 15 w Żorach 36:29.

Decydowała ostatnia akcja

Pierwsze finały rozegrały dziewczęta. Początek meczu należał do ekipy z Kartuz, a konkretnie do Anny Adamczyk, która zdobyła wszystkie punkty dla swojej drużyny w pierwszej kwarcie. Kartuzy prowadziły 10:4. W kolejnych kwartach zespół z Białegostoku mozolnie odrywał straty. Na kilkanaście sekund przed końcem drużyna z Kartuz prowadziła 19:18 i miała piłkę w grze. Mistrzyni Pomorza nie wykorzystała swojej szansy. Rywalki po szybkiej kontrze zdobyły decydującego kosza. Drużyna z Białegostoku wygrała 20:19 zdobywając tytuł Mistrza Polski dziewcząt i puchar ENERGA Basket Cup. Przed rokiem białostocczanki w finale musiały uznać wyższość SP 45 z Sosnowca. Teraz okazały się najlepsze. Najlepszą zawodniczką finału wybrano **Aleksandrę Prokopiuk** ze zwycięskiej drużyny.

SP 67 Białystok: **Angelika Charyton, Magda Rapucha, Klaudia Bernacka, Julia Kotowska, Natalia Maciorowska, Wiktoria Biryło, Natalia Kudziela, Natalia Ostaszewska, Alicja Zimoch, Aleksandra Prokopiuk, Karolina Dulko, Natalia Godlewska.** Trener: **Katarzyna Wensław.**

SP 5 Kartuzy: **Anna Adamczyk, Agata Hildebrandt, Julia Dymek, Dagmara Roszkowska, Agnieszka Blok, Kamila Kosztuch, Aneta Litwic, Alicja Plotka, Dominika Grzenkowicz, Martyna Fierka, Agata Piastowska, Klaudia Kostuch.** Trener: **Arkadiusz Blok.**

Sopocianie trzymali się przez dwie kwarty

Nie mniej ciekawie było w rywalizacji chłopców. Przed meczem wiadomo było, że tytuł mistrzowski zdobędzie szkoła, która już wygrała finał Energa Basket Cup. Wrocławianie zwyciężali w latach 2010-2012, a sopocianie przed rokiem. Pierwsza połowa należała do mających za sobą miejscową publiczność uczniów SP 7 w Sopocie.

Tradycyjnie na finale nie mogło zabraknąć ambasadora programu Energa Basket Cup Adama Wójcika. Jeden z najlepszych koszykarzy w historii polskiej koszykówki z uwagą przyglądał się jak poczynają sobie jego następcy.

- Bardzo miło być ambasadorem takiego programu - wyznał **Adam Wójcik**, ambasador programu Energa

był wielkim przeżyciem. Bardzo się cieszę, że w nim grali i wygrali. Do tej pory pamiętają, mają koszulki. Już dwa lata minęły, a oni cały czas wspominają, że byli na takim turnieju, że była fantastyczna zabawa. Widzę jak dzieci reagują na ten turniej. Mają potem wspomnienie na długie, długie lata.



Adam Wójcik, ambasador programu, był rozchwytywany przez młodzież

Sopocianie na przerwę schodzili prowadząc 28:24. Druga połowa to zdecydowana dominacja zespołu z Wrocławia. Wrocławianie wygrali trzecią kwartę 13:1 i objęli prowadzenie 37:29. W ostatniej kwarcie ekipa z Wrocławia jeszcze powiększyła przewagę zwyciężając ostatecznie 52:33. Wrocławska szkoła po roku przerwy odzyskała więc tytuł mistrzowski. To czwarty triumf wrocławian w Energa Basket Cup. Najlepszym zawodnikiem wybrano **Tomasza Madejskiego.**

SP 67 Wrocław: **Krzysztof Wertyporoch, Julian Kurek, Tomasz Madejski, Aleksander Wojciechowski, Mateusz Jachimowski, Adam Hutnik, Aleksander Lenka, Igor Yoka Bratasz, Jan Zieniewicz, Jakub Król, Mateusz Bielecki, Wojciech Spychalski.** Trener: **Mariusz Mazur.**

UKS 7 Sopot: **Wojciech Dzierżak, Filip Śliwiński, Olaf Perzanowski, Łukasz Kława, Nikodem Czoska, Miłosz Korolczuk, Dawid Chęć, Maciej Danielewicz, Marcel Zaramski, Piotr Gutowski, Olaf Miluski, Kacper Czuba.** Trener: **Marta Cieślicka.**

Wspomnienia na całe życie

Nie tylko sport

Wielki Finał to nie tylko emocje sportowe. W ERGO Arena w strefie Planety Energii zaparkował Energobus, który podróżuje po Polsce w ramach programu Planeta Energii.

- Pokazujemy dzieciom jak działają różne rodzaje elektrowni - powiedział **Mikołaj Gus**, pracownik miasteczka Energii. - Mamy makietę elektrowni wiatrowej, wodnej oraz słonecznej. W autobusie, który nazywamy Energobusem dzieci uczą się o prądzie elektrycznym od poziomu elektronu do samego przepływu prądu i jak powstaje. Mogą go same wytworzyć za pomocą własnej siły. Na zewnątrz mamy kilka animacji w których poznają jak wyglądają gniazda elektryczne. Uczą się jak segregować odpady ponieważ stawiamy na to, żeby ta energia oszczędzała.

Dzieci mogły się również pobawić w strefie animacji.

Program odnosi sukces

- Wydaje się nam, że kolejna, szósta edycja Energa Basket Cup jest sukcesem - przyznał **Piotr Mojsiuszko**, Główny Specjalista ds. Marketingu Energa. - Jak zwykle gościliśmy w ERGO Arenie szesnaście najlepszych drużyn w ka-



tegorii dziewcząt i chłopców reprezentujących każde województwo. O tym, że jest to największy program koszykarski dla dzieci i młodzieży świadczą liczby. W tegorocznej edycji wzięło udział około 6500 szkół z całej Polski. W rywalizacji toczony od września do Wielkiego Finału wzięło udział prawie 80 tysięcy uczestników. Dla tego możemy powiedzieć, że ten program odnosi sukces. Świadczy o tym również to, że co roku coraz więcej szkół zgłasza się do naszego programu. Chcą się sprawdzić, ale też przeżyć emocje, które nasz program gwarantuje. Oczywiście chodzi o emocje sportowe - to jest dla młodzieży najważniejsze. Przy okazji staramy się uatrakcyjnić ten program różnymi atrakcjami, nagrodami. Najwięcej atrakcji ma miejsce podczas Wielkiego Finału w ERGO Arena. Oprócz emocji sportowych jest okazja do zrobienia zdjęć z naszym ambasadorem Adamem Wójcikiem. Podczas tegorocznego finału wystąpił Kacper Lachowicz, jeden z najlepszych freestyleowców w Polsce oraz uznani freestyleowcy występujący na parkietach NBA i Europy. Zwieńczeniem całego dnia atrakcji był koncert Dawida Kwiatkowskiego, jednego z najpopularniejszych piosenkarzy młodego pokolenia. Staramy się zaprosić do udziału zarówno młodzież, która występuje w szkołach, ale chcemy też wypromować nasz program i koszykówkę pokazując te zmagania rodzinom. Podczas finału chcemy dzieci zainteresować nie tylko sportem. Energobus, który jeździ po całej Polsce w ramach programu Planeta Energii jest obok Energa Basket Cup jednym z programów wpisujących się w społeczną odpowiedzialność biznesu, którą realizuje Energa. Jest to łatwiejszy sposób pokazania dzieciom nauki. Mogą tu dotknąć fizycznie, nie samego prądu, ale zjawisk związanych z prądem. Mamy nadzieję, że dzięki tym krótkim i przyjemnym lekcjom dzieci oswoją się z prądem i zachęci je to do nauki.

fot. Tomasz Łunkiewicz
Tomasz Łunkiewicz

**1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW
CZYSTEGO ALKOHOLU ETYLOWEGO**

**SPRZEDAŻ ALKOHOLU OSOBOM DO LAT 18
JEST PRZESTĘPSTWEM**

BROWAR AMBER



Naturalnie z Pomorza



**Morze
powodów!**

browar-amber.pl

Rewanże czas zacząć

Drużyny ENEA Ekstraligi zaczynają rundę rewanżową. Renault Zdunek Wybrzeże w niedzielę będzie rywalizować o punkty w Zielonej Górze. Początek meczu ze SPAR Falubazem o godz. 16.30.

W minioną niedzielę gdańszczanie postawili opór i chociaż przegrali z zielonogórzanami, to nie mieli się czego wstydzić. W rewanżu zdecydowanym faworytem będą mistrzowie Polski.

W gdańskiej drużynie spore zmiany w porównaniu do poprzednich spotkań. Po raz pierwszy w parę nie zostali zestawieni Artur Mroczka i Marcel Szymko. Mroczka również po raz pierwszy nie będzie prowadzącym parę. Po słabym spotkaniu w Gdańsku w awizowanym składzie nie ma Renata Gafurowa, a wraca Thomas H. Jonasson. Z trójką Skandynawów gdań-

Renault Zdunek Wybrzeże Gdańsk:

1. Thomas H. Jonasson
2. Artur Mroczka
3. Leon Madsen
4. Marcel Szymko
5. Fredrik Lindgren
7. Dominik Kossakowski

SPAR Falubaz Falubaz Zielona Góra:

9. Patryk Dudek
10. Aleksandr Łoktajew
11. Andreas Jonsson
12. Krzysztof Jabłoński
13. Jarosław Hampel
15. Kamil Adamczewski

szczanie jechali tylko w jednym meczu. Przeciwno FOGO Unii nie zawiódł tylko Jonasson. Madsen i Lindgren pojechali wówczas słabo. Obaj dużo lepiej wypadli przeciwko SPAR Falubazowi. Lindgren ma za sobą start w Falubazie. "Fredka" był zawodnikiem zielonogórskiej drużyny w latach 2006-2010.

Zielonogórzanie do spotkania przystąpią z jedną wymuszoną zmianą. W wyniku upadku w Gdańsku urazu nabawił się Piotr Protasiewicz. W drugiej parze zastąpi go Krzysztof Jabłoński. Po raz pierwszy w tym sezonie prowadzącym parę został Andreas Jonsson. Brak Protasiewicza to dla zielonogórzan spore osłabienie. Nie wydaje się jednak, aby mogło w jakiś sposób ekipie Rafała Dobruckiego w pokonaniu gdańszczan. W dotychczasowych meczach wyjazdowych gdańska drużyna ma problemy ze zdobyciem 30 punktów. W Zielonej Górze dobrym wynikiem będzie zdobycie około 35 punktów.

Dużo ważniejsze dla podopiecznych Piotra Szymko będzie spotkanie, które rozegrają 22 czerwca w Gdańsku. Jeśli gdańszczanie marzą o utrzymaniu to mecz z Betard Spartą muszą wygrać. Trudno będzie o punkt bonusowy, ale wygrana jest możliwa. Tylko ona podtrzyma nadzieje na pozostanie w ENEA Ekstralidze.

Tomasz Łunkiewicz

Sensacyjne złego początki - po I rundzie ENEA Ekstraligi

Renault Zdunek Wybrzeże zaczęło sezon od sensacji roku, ale potem było tylko gorzej. Na półmetku rudy zasadniczej gdański zespół zajmuje przedostatnie miejsce.

Przed sezonem gdańszczanie skazywani byli na spadek. Większość kibiców uważała, że Renault Zdunek Wybrzeże zakończy rozgrywki bez punktu.

Na inaugurację ligi do Gdańska przyjechał Unibax z Torunia. Zespół określany dream teamem na gdańskim torze miał zacząć odrabiać -8 nałożonych po aferze związanej z rewanżowym meczem finałowym o złoty medal w poprzednim sezonie. Większość kibiców żużla zastanawiała się czy gdańszczanom uda się zdobyć 30 punktów. Tych rozważań nie zmieniła absencja Darcy Warda, a gdy okazało się, że nie pojedzie Fredrik Lindgren spodziewano się pogromu gdańskiej drużyny. Tymczasem skazywani na porażkę podopieczni Stanisława Chomskiego pokazali lwi pazur. Gdańszczanie ambitnie walczyli. Pech torunian, kontuzja Sajfutdinowa, oraz słaba dyspozycja Tomasza Golloba, Chrisa Holdera i Adriana Miedzińskiego dały gdańskiej drużynie szansę, która ta wykorzystała. Decydującą akcję meczu na przedostatnim wirażu przeprowadził Artur Mroczka, który wyprzedzając Adriana Miedzińskiego dał Renault Zdunek Wybrzeże sensacyjne zwycięstwo. Po meczu wśród gdańskich kibiców powiało optymizmem. Niestety były

to miłe złego początki.

Od drugiej kolejki gdańszczanie walczyli w meczach nie o wygraną, a o zdobycie przynajmniej 30 punktów. O ile wysokich porażek w Tarnowie i Gorzowie można było się spodziewać to przegrane w Gdańsku z KantorOnline Włókniarzem i Unią Leszno było przykrym rozczarowaniem. Nie tylko przegrane co styl w jakim zostały poniesione. Gdańszczanie sprawiali wrażenie jakby przegrali te spotkania już w szatni. Walczącą drużynę kibice zobaczyli w konfrontacji ze SPAR Falubazem. Podopieczni Piotra Szymko stawili czoło i chociaż przegrali to po walce.

Sytuacja w klubie spowodowała, że po meczu z Unią Leszno puściły nerwy i między ekipami zawodników doszło do przepychanek. Dzień później z gdańskim klubem pożegnał się Stanisław Chomski. Odejście trenera było przesądzone już wcześniej. Od spotkania we Wrocławiu Renault Zdunek Wybrzeże prowadzi Piotr Szymko.

W dwóch pierwszych meczach liderem zespołu był Leon Madsen. Potem Duńczyk jeździł przeciętnie. Dobry mecz zaliczył z Falubazem. Sporych nadziei występem przeciwko Unibaxowi narobił Krystian Pieszczyk. Niestety udany był tylko pierwszy mecz, w kolejnych Krystian jeździł przeciętnie. Ambicji nie można odmówić Mroczce. Poza meczem z Unibaxem zawodzi Renat Gafurow. Powoli rozkręcał się Thomas H. Jonasson, którego zabrakło w dwóch ostatnich meczach. Z każdą kolejną kibice coraz bardziej zaczęli cenić ambitną jazdę Marcela Szymko. Dopiero w czwartej kolejce zadebiutował Fredrik



Gdańska drużyna zaczęła rozgrywki od sensacyjnej wygranej z Unibaxem, ale ma małe szanse na utrzymanie

Lindgren, ale dopiero w meczu ze SPAR Falubazem pojechał tak jak liczyli kibice.

Po pierwszej rundzie ENEA Ekstraligi trudno o optymizm. Gdańszczanie przed degradacją uratować może tak naprawdę tylko cud. W rundzie rewanżowej realnie patrząc punkty można zdobyć w meczu z Betard Spartą w Gdańsku. W pozostałych dwóch spotkaniach na gdańskim torze raczej trudno liczyć na punkty, bo rywalami gdańszczan będą Stal Gorzów i Grupa Azoty Unia Tarnów. W meczach wyjazdowych podopieczni trenera Szymko walczyć o jak najniższe porażki i tak będzie w Zielonej Górze, Lesznie, Częstochowie i Toruniu.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak**

Pieniądze to nie wszystko

Sezon przygotowawczy tuż tuż. Liga też za pasem. W Lechii natomiast nie ma konkretów, a jedynie spekulacje. Ani trenera, ani zawodników. Jest też problem z wizją, bo klub może zacząć wyglądać jak dworzec. No i tożsamość, która może zacząć zanikać.

Podobnie jak wszystkim kibicom, tak i mnie bliski jest los Lechii. Kiedy z tronu ustępował Andrzej Kuchar, a jego miejsce zajął Niemiec Franz Josef Wernze ze swoją zagraniczną swiata, cieszyłem się jak większość. Że w końcu w Gdańsku powstanie profesjonalny europejski klub. Pierwsze ruchy i decyzje jak najbardziej ten fakt zwiastowały. Ale teraz zaczynam się obawiać o filozofię, która ma przyświecać Lechii w kontekście pierwszego zespołu.

Nowi właściciele chcą, aby klub regularnie był w czołówce ekstraklasy i grał w europejskich pucharach. Super! Jednak droga, którą chcą to osiągnąć nie musi się wcale podobać. Kupować perspektywicznych zawodników, by ich później sprzedać z zyskiem. W ogóle ze wszystkimi zawodnikami chcą tak robić. Może to doprowadzić do tego, że Lechia będzie wyglą-

dać jak dworzec kolejowy, na którym zmieniają się pasażerowie. Jedni wysiadają, inni wsiadają do białego-zielonego pociągu.

Owszem, jeśli patrzeć na klub piłkarski jako maszynkę do robienia pieniędzy, to taka droga jest jak najbardziej słuszną. W końcu nowi właściciele obracają się w piłce od lat – podobnie jak ich polscy w Gdańsku współpracownicy – i doskonale wiedzą jak na niej zarobić. Pytaniem pozostaje czy robienie tego typu interesów będzie dobre dla klubu. Odpowiedź jest prosta – nie. A na pewno nie dla Lechii. Nie od dziś wiadomo, że ten klub swoją siłę czerpie z tożsamości. Ale jak ją uzyskać, kiedy co chwilę będzie się zmieniał skład?

Piłka nożna jest przede wszystkim dla kibiców, a nie dla właścicieli. I ci drudzy powinni bardzo dbać o pierwszych. Zwłaszcza w Gdańsku, gdzie bez tych ludzi na trybunach tego klubu by nie było. To oni kilka lat temu dźwignęli i ze strony zarządzających – tych czy innych – należy im się szacunek. Bo nie można ich traktować jak watahę w szalikach, która nabija kasę klubu, tylko jak najważniejsze ogniwo Lechii. A póki co o kibicach dość mocno się zapomina. Pokazują to zwłaszcza dwa ostatnie ruchy – brak przedłużenia kontaktu z Deleu i problem w dogadaniu się z Matuszem Bąkiem co do przedłużenia umowy.

Tacy zawodnicy, których serce jest białe-zielone nie mogą być wyrzucani z klubu albo niepoważnie traktowani. Bo to dzięki takim jak oni buduje się tożsamość barw. Oczywiście, wzmacniamy drużynę. Ale nie pozbywamy się lechistów. Bo

to nie koszulka czyni kogoś lechistą, tylko serce właśnie. Z całym szacunkiem – Łukasik, Borysiuk? Ok, jako wzmocnienie, ale oni nigdy nie staną się lechistami. Piłkarze z Lecha czy Legii w tym wypadku, wychowankowie tych klubów mają wpojony swego rodzaju deprecjację do Lechii. To jest kwestia mentalności. Przypomnijmy chociażby przykład Jakuba Wilka. Facet zapewnił nam utrzymanie, ale w ogólnym rozrachunku nie wspominamy go z wielką sympatią.

Chcąc zbudować wielki klub nie można posilkować się jedynie pieniędzmi. Oprócz nich potrzebne są ikony, idole trybun. Jeśli połączy się te dwa czynniki – sukces niemal murowany. Do tego trzeba trenera, który będzie miał charyzmę i wizję. Takim był Ricardo Moniz, ale nie podobało mu się właśnie to, że drużyna ma być dworcem, a składy ustalają konduktorzy zamiast maszynisty. Postanowił więc zmienić lokomotywę. Czy uda się znaleźć szkoleniowca (w chwili oddawania tekstu jeszcze go nie znaleziono), który będzie umiał współpracować z taką wizją prowadzenia klubu? Okaże się niebawem.

Nowi właściciele Lechii – i ich polscy doradcy – muszą pamiętać, że w Gdańsku sportowe władze bardzo poważnie potrafi się rozliczyć. Tak było w piłce, tak było w żużlu i tak będzie w każdym klubie i każdej dyscyplinie, która jest w sercu oddanych kibiców.

Patryk Gochniewski